

**K**olęda jest doświadczeniem przemiany. Na metamorfozę składa się między innymi odczuwalne poczucie zmiany. Czyli niemal namacalne uchwycenie momentu: wszystko jest inne, ja jestem innym życiem. Doświadczenie przemiany łączy się także z wtajemniczeniem. Podczas kolędowania następuje przekroczenie jakiejś granicy. Kolęda jest inicjacją.

Przestępuję kolejne progi. Drzwi się uchylają. Kolędnicy są jak przybysze, pośrednicy między światami, między kosmosami. Burzą zastany porządek, po ich wizycie już nic nie jest takie samo. Burzą, by wprowadzić nowe drgania, rytm, nowe krążenie. Także towarzysz kolędników w Nowicy – Michał – był spoza tego świata.

W Nowicy miejscem przekroczenia jest każdy próg. Wacek napisał: „Pierwszego dnia było pod górę i była zamieć. Drugiego dnia z górki, bajeczna księżycowa aura. To jak wdech i wydech. W tym jednym wielkim oddechu tyle ważnych wątków się pomieściło”. Mimo, że mój oddech w Nowicy był niedopełniony jednym dniem, to wdechem była podróż (z każdą wizytą kolędniczą coraz dłuższa). W Stabieńszczyźnie miejscem przekroczenia było jezioro i przełęcz między wioskami.

Jak u Bergmana: „Widzę ich, Mia! Widzę ich! O tam, na tle burzowej chmury. Są wszyscy. Kowal, Liza, rycerz, Raval, Jöns i Skat. A Śmierć, sroga pani zaprasza ich do tańca. Mówi im, by się ujęli za ręce i rzędem poszli w tany. Sama kroczy na czele pochodu, w rękach trzyma kosę i klepsydrę, na końcu podryguje Skat z lirą. Idą korowodem od wschodu ku ciemności, a deszcz obmywa im twarze, oczyszcza ich lica z zakrzepłych w sól łez.”<sup>2</sup>

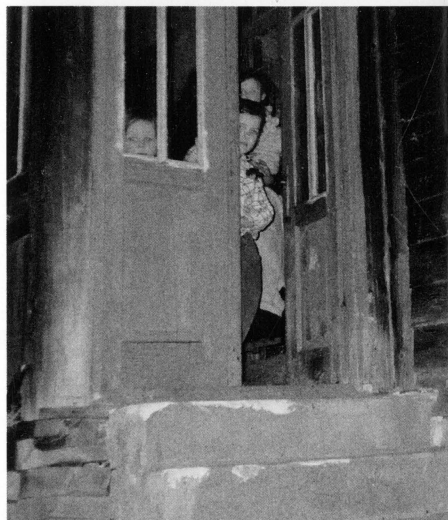
Nowica. Wstępuje się tu jak do średniowiecznego grodu. Naturalną granicą jest woda, za mostem zaczyna się inny świat.

U Anny wszystko jest okadzone, miejsce oczyszczone. U starszych państwa, w domu przez zaspę, to trudna kolęda. Starsza pani mówi: – Już przestańcie. – Ale przejmuję się, gdy koza przewraca się do góry nogami. – Co się stało? – pyta, mimo że wydawało się, że nie zwraca uwagi na nasze starania.

No i młodzieńczy, jakby szatański uśmiech starszego pana.

Kolęda u Oli i Duszana jest kulminacją. Gdy dusza Heroda ulatnia się w postaci kota. Później błąka się i nie może sobie znaleźć miejsca, ciągle ktoś na nią siada.

U Izy i Szymona odbywa się święto. Jest to ciepła kolęda, oczekująca. Mam wrażenie, że to rodzaj błogosławieństwa dla kolędników, jest tu przecież błogosławiona. Jesteśmy w domu, w którym rodzi się człowiek. No i wino różane, i chleb z pieca chlebowego.



<sup>2</sup>Ingmar Bergman. Scenariusze, Warszawa 1977

**Nowica 1998**

fol. Joanna Zbiegień

**Stabieńszczyzna  
k. Sejn 2000**

fot. Waldemar Czechowski



**Stabieńszczyzna 2000,  
na pierwszym planie  
Trev Hill i Mariusz Gniadek**

fot. Waldemar Czechowski

